

woj. R. P., jako organizację centralizującą wszystkich żyd. inwalidów R. P., widzieliśmy już to głębokie zrozumienie dla niesłychanej ważności wspólnej jednolitej organizacji u wszystkich uczestników Zjazdu, reprezentujących ogół żyd. inwalidów w Polsce, a skoro teraz na mającym się odbyć w grudniu br. III. Walnym Zjeździe zostanie obrany Zarząd główny Zjednoczenia, to

możemy z ufnością patrzeć w przyszłość naszych inwalidów, bo organizacja grupująca w sobie tysięczne rzesze, cały ogół żyd. inwalidów, wdów i sierót, będzie napewno mogła skutecznie stać na straży ich interesów i potrafi sobie niewątpliwie zdobyć takie stanowisko, że słuszne postulaty żyd. ofiar woj. znajdą należyty odgłos u mianośnych czynników.

Dr. L. S.

W obliczu III. Zjazdu.

Stoimy przed trzecim Walnym Zjazdem delegatów Związków żyd. inwalidów.

Wyłoniony z II Zjazdu Komitet Organizacyjny po uzyskaniu zatwierdzenia statutu Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych, kończy pospiesznie swe prace, by móżd skończyć swój żywot.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o zadaniach przyszłego Zjazdu, zastanowić się nad całą działalnością dotychczasową i nad ewentualną „rewizją” tejże działalności.

Zaprawdę trudno nam zabrać głos w tej sprawie, w sprawie w której poniekąd jesteśmy osobiście zaangażowani, ale przynajmniej do błędów popełnionych, tem otwarcie wolno nam będzie forsować tezę „rewizji” naszych poczyniń i stworzenia platformy dla dalszej skuteczniejszej działalności.

Pomijając rewizję czysto wewnętrznych stosunków, które będą rzeczą Zjazdu, przechoźmy z miejsca do prób rewizji naszego ustosunkowania się do całokształtu kwestji inwalidzkiej, do jej najistotniejszych zasad. Musimy sięgnąć do jądra zagadnienia zaopatrzeniowego, do jego podstaw zasadniczych.

Zanadto odbiegliśmy od zagadnienia zasadniczego, zgubiłmy się w tych codziennych zmaganiach o to minimum i dziś musimy sięgnąć wzrokiem poza siebie daleko w tył.

III. Zjazd ma wielkie zadanie przed sobą.

Zjazd ten będzie tym punktem zwrotnym, tą chwilą opamiętania. Zjazd ten ma stać pod znakiem rewizji w każdym kierunku, by stworzyć silny fundament dla ostatecznego spełnienia naszych postulatów. Kwestja inwalidzka zaczyna się stawać naprawdę kwestją. Tyle lat walk i trudów, nie powiem daremnych, ale przecie prawie że bezskutecznych.

Po jednej dziesiątce lat cierpienie musimy znowu chwycić za broń. by to co nam się należy, wywalczyć.

Jesteśmy w przededniu wielkich przesunięć i zmian w kwestji inwalidzkiej. Od lat zapowiadana rewizja koncesji, ujrzała wreszcie światło dzienne.

Wprawdzie różni „opiekunowie” nasi wynaleźli sposób na „ugodowe” załatwienie sprawy i też skrzy się na niebie koncesyjnym od różnych rewerencji i podziękowań oficjalnych. Piją oficjalnie na zdrowie, ale czy to na zdrowie in-

walidów wyjdzie! Niemniej utwierdza nas w przekonaniu, że to jeszcze nie początek końca... ta rewizja niejedno nam oblicze jeszcze okaże, aż maski opadną...!

Tu wydzie wreszcie szydło z worka, tu się wreszcie okaże, że koncesje jeszcze nie wyczerpują i nie załatwiają zagadnienia inwalidzkiego. Ta Fata Morgana, ta złuda rewizji koncesji, która ma stworzyć ten raj inwalidzki... zanadto nas absorbowala, zwodny jej cień zupełnie nas z drogi prawdziwej sprowadził i dziś musimy sobie uświadomić, że rewizja koncesji jest niczem wobec nastąpić muszącej rewizji całego problemu zaopatrzeniowego. Właśnie teraz w okresie mającej nastąpić rewizji „koncesji” okaże się niezawodnie, że ta rewizja w zupełności nie załatwia kwestji ofiar wojennych. Jest ona kroplą w morzu.

Bo gdyby nawet wszystkim starym koncesjorom ten przywilej koncesyjny odebrano, więc gdyby rewizję całkiem idealnie przeprowadzono bez żadnej „ugody”, to jeszcze nie starczy na zaspokojenie tej olbrzymiej rzeszy potrzebujących, ba nie starczy na zaspokojenie głodu koncesyjnego nawet 1/10 części petentów inwal. A gdzie te liczne rzesze innych uprzywilejowanych? Co zrobić z tym garbem inwalidzkiem w postaci setek tysięcy emerytów, ich wdów, zastużonych żołnierzy, skarbowców, kolejarców, pocztowców itp.

Od lat kilku karmi się nas tą manną rewizji koncesji. Od lat zagłusza się nasz krzyk głodu biciem w dzwony na alarm rewizji. Każdy odruch niezadowolenia, każdy krzyk rozpacz, każdy odruch samoobrony inwalidzkiej, ubezwładnia się biciem rewizji koncesji.

Wreszcie rewizja przed drzwiami. Wreszcie i ona okaże nam swe prawdziwe oblicze, wreszcie rzeczywistość okaże, jak złudna była ta nasza nadzieja polepszenia bytu dziesiątek i setek tysięcy ofiar wojennych i że rewizja ta nie jest załatwieniem kwestji inwalidzkiej. Otworzy ona oczy nie tylko nam inwalidom, ale siłą faktu przemówi do sumienia wszystkich powołanych, że czas już na rewizję nie tylko koncesji ale i na rewizję całego problemu zaopatrzeniowego.

Bo czy będzie z tego 95 inwalidów sytych jak pięciu innych będzie siedziało na koncesjach! Szczęśliwocm takich może być tylko mała garstka, znikoma ilość, mały tylko procent, a reszta będzie chyba czekać na cud, na cud... śmierci!

Rewizja koncesji daleko jeszcze nie załatwia

kwestii inwalidzkiej, z nią jeszcze nie wszystkie bolączki ustają.

Musimy dążyć do szukania innych źródeł pracy dla tej rzeszy po ostatecznym zaopatrzeniu. I tu wchodzimy w stadium największych wysiłków. Należy dążyć do całkowitej zmiany zasad problemu zaopatrzenia. Cierpliwie czekaliśmy, ale na co! Passywnością przecie daleko nie zadowolimy. Każda rzecz, każdy przywilej musi być wywalczonym. A czy my coś w tym względzie robimy?

Znajdzie się w każdym Rządzie taka ilość ludzi dobrze nam życzących, którzy na nasz apel w tym względzie zareagują, ale musimy wprawdzie żądać, musimy nauczyć się żądać.

Cóż — kiedy wogóle o tem się nie mówi. Jaką apatią ogarnęła wszystkich, odczuyliszy się walki. I dzieje się niestety tak, że kwestja inwalidzka dla jednostki załatwia się sama z siebie, więc śmiercią danej jednostki. A jakże wiele niesumienne jest uzależnianie wypłaty zaopatrzenia od ewentualnych zarobków. Jakże nie ludzkie jest to świadome zarabianie na zarobku byłego żołnierza, obrońcy Ojczyzny, kaleki wojennego.

W nagrodę za wysiłek kaleki, człowieka dążącego mimo swego defektu cielesnego do pro-

duktywnej pracy, więc za to że chce być pożytecznym czynnikiem w społeczeństwie i żyć z pracy rąk własnych, zabiera mu się zaopatrzenie, karze się go wstrzymywaniem wypłaty odszkodowania mu należnego. Do czego to prowadzi. Czy ustawa chce koniecznie zmusić inwalidów do bezczynności. Czy intencją tejże ustawy miałyby być wyłączenie ofiar wojennych z dobrodziejstwa pracy. Czy inwalidzi muszą stać się żebrakami!

Stoiśmy przed rewizją całego problemu.

Naszem działaniem najistotniejszym musi być wytyżona działalność w kierunkach wyżej wymienionych. I to będzie zagadnieniem głównem przyszłego Zjazdu. Delegaci na III. Zjazd muszą sobie zdać sprawę z odpowiedzialności na nich ciążyącej. Zjazd ten będzie pierwszym, którym wypłyniemy na szerszą arenę publiczną. W tem wyłączeniem dążeniu uzyskania pracy dla ofiar woj. możemy się stać ważnym czynnikiem w załatwieniu ostatecznem kwestii inwalidzkiej. Wg nie rewizja koncesji tylko, ale rewizja całego zagadnienia zaopatrzeniowego. Głos nasz wołający o pracę, musi się odbić szerokim echem w całym społeczeństwie, a mamy nadzieję, że przy naszym zgodnym wysiłku te wielkie przesunięcia i zmiany całego problemu nie będą czczą przepowiednią.

Herman Schwarz.

Miedzynarodówka inwalidzka.

Przypatrzmy się bliżej powodom, dla których inwalidzi widzą w miedzynarodowym ruchu inwalidzkim cel, na rzeczywistnienie którego łożą tyle energii. Trzy są główne zadania organizacji inwalidzkiej:

- 1) zaopatrzenie i usunięcie krzywdy wojny światowej
- 2) Zdmaskowanie prawdziwego oblicza wojny
- 3) usunięcie w przyszłości wojen.

Uważam dwa ostatnie cele względnie trzeci cel za najwyższy i najważniejszy. Żyjemy przyszłością, a wyrażenie że „przyszłość jest życiem“, jak wyraża się przywódca inw. franc. Henryk Barbusse, nie jest czczym frazesem. W tem mieści się prawda i uzasadnienie naszego działania na każdym kroku. Jest naszym świętym obowiązkiem pracować nad usunięciem możliwości wojny, a przez przedstawienie wojny we właściwym świetle, przez wyłączenie na światło dzienne całej okroty i zgrozy pełnych czynów bohaterów wojny wykazać, że to co czynili byłoby jedynie wypływem ich drobnych ambicji lub karygodnej żądzy krwi przelewanej dla załatwienia problemów, ekonomicznych lub finansowych. Ludziom tym brakło na tyle poczucia etyki i rozumu, by mogli się opamiętać że czyni ich raczej są zbrodniczą szaleńca, której przynigdy usprawiedliwić nie potrafią.

Przez wszczepianie idei o konieczności wyrugowania wojny we wszystkich narodach dąży miedzynarodowy związek inwalidów do celu, który mu ułatwia istnienie miedzynarodowej organizacji. Taka jednolitość poglądów sprawi kiedyś, że przeciw jed-

nej masie operującej wojną — stanie druga zwarta masa r.świadomych przeciwników wojny. Jako widzowie, aktorowie i ofiary wojny równocześnie stanowią inwalidzi żywe słowo, którym zwołają przekonać wszystkich i z dzisiejszej mniejszości przeciwników wojny, stworzyć decydującą większość.

By prowadzić pacyfistyczną propagandę celowo, musi się rozporządzać nie tylko samymi organizacjami inwalidów, ale trzeba w tej dziedzinie łączyć się z temi wielkimi organizacjami politycznymi i ekonomicznymi, które sobie także ten sam cel postawiły. Porozumienia takie możliwe są tylko przez organizację miedzynarodową. Nie trzeba dodawać, że cel organizacji inwalidów wyszczególniony w punkcie 1) ma większe za sobą widoki powodzenia, jeżeli stoi za nim organizacja silna, która każdą poszczególną kwestję z dziedziny zaopatrzenia poddaje gruntownym badaniom i studjom. Kwestja zaopatrzenia inwalidów, wód i sierót po polu łych jest tak opracowana, że można śmiało twierdzić, iż dzięki miedzynarodowej organizacji inwalidzkiej żądania inwalidów są już umiędzynarodowane. Intencja cjonalizacja żądań inwalidzkich umożliwia ich obronę i walkę o rzeczywistnienie zgodnie z postulatami najnowszych studiów. takich spraw jak protezy, leczenie i jednolite zaopatrzenie we wszystkich krajach. Tylko przez akcję miedzynarodową można wywalczyć dla inwalidów prawo do zaopatrzenia przyznania miejsca zamieszkania i przynależności państwowej i stworzenie miedzynarodowych przepisów dla ochrony w życiu gospodarczym ciężko poszkod-

wanych inwalidów i stworzenia urządzeń dla ulżenia cierpieniom wywołanym wskutek wojny.

W samej dziedzinie opieki leczniczej nad inwalidami zakreśla sobie organizacja międzynarodowa cele, wykraczające daleko poza zakres dotychczasowych zdobyczy. Wymienił tu wypada żądanie dostępności do tych miejscowości kąpielowych, które są wskazane ze względu na chorobę uprawnionego bez ograniczania się do miejscowości położonych tylko w danym państwie, wolny wybór lekarzy, aptek, możliwość korzystania z usług lekarzy specjalistów, umieszczanie chorych w specjalnych sanatoriach lub zakładach leczniczych, zamiast w ogólnych szpitalach. Wszystkie powyższe dobrodziejstwa mają służyć nie tylko inwalidom, ale wogóle wszystkim uczestnikom wojny.

Tak samo międzynarodowa organizacja inwalidów opracowuje szczegółowe projekty urządzeń w wszystkich innych dziedzinach opieki socjalnej, a tezy te służą za podkład do konkretnych wniosków poszczególnych organizacji krajowych.

Żydzi mieliby normalnie miejsce w tej międzynarodowce, gdyby nie to, że jest kilka organizacji mieniących się międzynarodowymi organizacjami inwalidzkimi. Żydzi mają jednak poza krzywdą inwalidzką, jeszcze krzywdę żydowską, względnie lepiej się wyraziwszy krzywdę z powodu Żydostwa.

Wszystkie ustawy jakkolwiek traktują na równi inwalidów danego kraju, wszystkie organizacje jakkolwiek mają się równomiernie opiekować inwalidami danego kraju, nie czynią tego w stosunku do Żydów. Jeżeli nie odnoszą się wręcz wrogo, to w każdym razie są na wszelką żydowską krzywdę inwalidzką głusi, a wszelkim perswazjom nieprzyjemnym. — Przy rozdziale koncesji, zapomóg, posad rządowych pomija się systematycznie Żydów, chce

się ich traktować gorzej, ponieważ mieli rzekomo w wojnie uchylać się od obowiązków wojskowych. Postępowanie to jest zgola nieuzasadnione i nielogiczne. Ci, którzy się rzeczywiście uchylali nie są dziś inwalidami kto zaś jest inwalidą, ten nie może dziś odpowiadać za to, że inny z tej samej religii lub narodowości uchylał się od swej powinności wojskowej. Można co najwyżej odmawiać pewnych korzyści przyznanych ofiarom wojny — tym osobom, które w wojnie udziału nie brały — jesteśmy jednak aż nadto spokojni, że ci Żydzi wcale się o te korzyści nie dobijają.

Wskutek tego powstała żydowska międzynarodowa organizacja inwalidów, która utartą już drogą swych poprzedników ma walczyć o postulaty czysto żydowskie w sposób na wstępie określony. Ma ona jeszcze tę dobrą stronę, że każdy kraj z osobna ma tendencję do samowolnych aktów wobec pewnych mniej lubianych mniejszości, ale tak długo, dopóki sprawa taka nie dostaje publicznego rozgłosu szczególnie zagranicą.

Można bardzo dużo zrobić przez wystawienie sprawy przed forum międzynarodowe, albowiem prestige państwa każe liczyć się bezwzględnie z opinią zagranicy. — Klasyczny przykład tego mieliśmy ostatnio na międzynarodowym kongresie żyd. inwalidów w Gdańsku. Kiedy delegat Austrii przedstawił krytyczne położenie żyd. inwalidów, pochodzących z Polski, a w Wiedniu zamieszkałych — odezwał się poseł polski w Gdańsku, zdał relację rządowi a już przez poselstwo polskie we Wiedniu poczęto się ze strony rządu sprawą bliżej interesować i może przy należytem prowadzeniu ze strony egzekutywy uda się sprawę pomyślnie załatwić.

Dr. Izidor Leuchter.

Męczarnie żyd. inwalidów.

W ostatnim czasie jest już dość dużo szemrania i wiadomości prasowych, że rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27 XII 1924 r. o rewizji koncesji wejdzie w życie, gdyż wyznaczony dwuletni termin upływa z końcem tego roku. Jest rzeczą zupełnie jasną, że Rząd musi obecnie otwarcie powiedzieć, co zamierza dalej zrobić w tak zawiłej kwestji, która spowodowała walkę na wszystkich frontach. Odnosno rozp. określa jednak dość szeroko, kto jest uprawniony do otrzymania koncesji. Aczkolwiek dotyczy ono głównie koncesji szynkarskich, to jednak daje możliwość Rządowi przeprowadzenia rewizji i innych koncesji (trafiki, hurtownie soli, itp.), które Państwo ma do nadania. Wiadomo, że najsilniejszy nacisk dla przeprowadzenia tej rewizji wyszedł ze strony samych inwalidów, okaleczonych wskutek wojny, którzy z głodowych rent wyznaczonych im przez Rząd nie mogą się utrzymać.

Obecnie zachodzi tylko pytanie, czy i jak zamierza Rząd traktować inwalidów żydowskich, gdyż mimo przyrzeczenia Pana Wicepremiera Bartla, danego naszej delegacji w dniu 22. VII. br., na tem polu nie widzimy najmniejszej poprawy stosunków. Jest bowiem notorycznie wiadomem, i nie jest to już żadną tajemnicą urzę-

dową, że inwalidom żydowskim odmawia się nadania koncesji po największej części dlatego, że ci nieszczęśliwcy urodzili się żydami. Nie oszczędza się z tego powodu nawet 100 procentowych żydowskich inwalidów bez rąk, nog i oczu, lub zupełnie porażonych, a więc całkiem niezdolnych do jakiegokolwiek pracy. Zoologiczny antysemizm nie oszczędza nawet tych najbardziej nieszczęśliwych kalek! Dotychczasowe rządy na wszelkie zażalenia były głuche, bez najmniejszego poczucia sprawiedliwości, nie usiłując nawet kiedyś od czasu do czasu uczynić mały nawet gest dobroduszny. Mogły one z całym cynizmem tem spokojniej na to obojętnie patrzeć, gdyż wiedziały, że z jednej strony cała prasa żydowska z małymi wyjątkami bardzo mało, albo też wogóle nie nie wspomina o męczarniach żydowskich inwalidów i wdów wojen., co jest godnem pożałowania, zaś z drugiej strony Koło Żydowskie, które od czasu do czasu zadawałnia się podjęciem interwencji w indywidualnych sprawach, mimo znanych mu spraw — nie uważało nigdy za wskazane podobne sprawy wysunąć na porządek dzienny swego plenum i w ten sposób sprawę zasadniczo traktować, jak również nie zażądało dotąd nigdy od Rządu w formie ultimatywnej wykonania obowiązków oraz za-

stosowania prawa i sprawiedliwości wobec żyd.inwal. i wdów wojen. Sprawy żyd. ofiar wojen. w rzeczywistości bardzo mało obchodzą Koło Żyd. które dotąd nigdy nie uważało za stosowne włączyć w należytą ochronę sprawy żyd. ofiar woj., zajmując się raczej sprawami kupców, rękodzielników itp. Za to jednak lubią często wskazywać przy różnych okazjach na złożone ofiary wojen. ze strony Żydów. Lecz chwilowo nie tu miejsce na wytykanie zawiń i zupełnej obojętności Koła Żydowskiego wobec problemu żydowskich ofiar wojennych. Dość wspomnieć, że np. sprawa zaopatrzenia wdów rytualnych zalega w Kole Żydowskim od 5 lat! (a nawet przesłany tam projekt ze strony żyd. inwalidów w Krakowie już raz zagnął! A cóż dopiero inne sprawy. Przypominam sobie, że przed kilkoma miesiącami mówił mi jeden z posłów, że Koło Żyd. zajmowało się rezolucją uchwaloną przez II. Walny Zjazd delegatów Związków żyd. inwalidów z dnia 19. IV. br. i że podobno wywołało to taką burzę, że jeden z posłów postawił wniosek o przerwanie obrad do następnego posiedzenia. I rzeczywiście musiało być to posłom na rękę, skoro do dnia dzisiejszego nie dowiedzieliśmy się oficjalnie o wyniku tych obrad późniejszych.

Lecz przejdę tu do właściwej rzeczy. Żydowski inwalida, to podwójny inwalida, raz dlatego, że urdził się żydem, przez co już jest upośledzony, a powtórze dlatego że okaleczał na wojnie. Jednak krew ścina się w żyłach każdego człowieka, nawet najzagorzalszego antysemitę, przy jawem lub ukrytem poparciu Związku Inwalidów Wojen. R. P. na widok krzywd wyrządzanych żyd. inwalidom przez utracenie ich przy nadawaniu koncesji. Mogłbym naprowadzić tysiące takich faktów, lecz z braku miejsca muszę się ograniczyć do przedstawienia poniżej jednego z tych faktów, który mówi sam za siebie. I tak obustronnie amputowany inwalida wojenny Russ Markus, zamieszkały w Strzyżowie n/W., który utracił obydwie kończyny dolne na froncie ros. w 1916 r. — ojciec pięciorga małoletnich niezaopatrzonych dzieci, starał się w Lwowskiej Izbie Skarb. o nadanie mu koncesji na hurtownię soli w 1921 r. Kiedy podanie było wniesione, straż skarbowa w Strzyżowie zażądała od niego kwoty 6000 Mk. jako złożenia dobrowolnego datku na rzecz Skarbu Państwa, przyrzekając mu zarazem, że jego podanie zostanie napewno przychylnie załatwione. Wymieniony inwalida nie miał tych pieniędzy, lecz musiał tę kwotę pożyczyć, by ją złożyć. Mimo to Izba Skarbowa lwowska podania nie uwzględniła a nadała koncesję niejakiemu Patrynowi Marcinowi — nie mającemu nic wspólnego z inwalidztwem — człowiekowi zamożnemu, właścicielowi kamienicy, który w dodatku przedtem uzyskał hurtownię tytoniową i prócz tego jest w posiadaniu sklepu tytoniowego do detalicznej sprzedaży. (Nieinwalidzie Patrynowi wolno mieć aż trzy koncesje, natomiast żydowskiemu inwalidzie 100 proc. nie wolno mieć ani jednej!).

Na skutek tego inwalida Russ Markus — należący wówczas do Związku inwalidów wojen. R. P. w Strzyżowie n/W. (ufa!!) zwrócił się do tegoż Związku z prośbą o podjęcie interwencji w Izbie Skarbowej lwowskiej przez Wojewódzki Zarząd Związku inwal. wojen. R. P. we Lwowie. Biedak trafił w sedno, albowiem Wojewódzki Zarząd Związku inw. wojen. R. P. we Lwowie pismem z dnia 21. IV. 1923 r. l. 108/23, zawiadamia względnie poucza Powiatowe Koło Związku inwalidów

wojen. R. P. w Strzyżowie n/W. w następującej formie:

Do powiatowego Koła Związku inw. wojen. R. P. w Strzyżowie. W odpowiedzi na pismo Wasze do l. 147/23, donosząc, iż udałem się osobiście do Izby Skarbowej, gdzie prosiłem o przeprowadzenie rewizji w sprawie hurtowni soli, która nadano Patrynowi a nie inwalidzie Russowi. Przypuszczam mi, że rewizja będzie przeprowadzona a sprawa rozpatrzona w tym tygodniu. Wszystkie jednak zabiegania Wasze są obecnie bezcelowe, gdyż możecie sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała rewizja tej instancji, która decydowała o nadaniu hurtowni soli w Strzyżowie. W tym wypadku należy wnieść rekurs do Generalnej Dyrekcji Monopoliu w Warszawie. Przy tej sposobności nadmieniam Wam, że popełniłście błąd, bo starając się o hurtownię soli, nie zawiadomiliście Zarząd wojewódzki, lecz dopiero po fakcie dokonanych, tj. wteży gdy hurtownia została nadana Patrynowi, drugi błąd jest ten, że na hurtownię soli podaliśmy żyda, nie są to moje przekonania, tylko ja osobiście odniosłem w Izbie Skarbowej wrażenie, że Russ dlatego nie otrzymał tej hurtowni, bo jest żydem. Poufnie możemy sobie powiedzieć, że staramy się o koncesję dla żydów, gdy i tak już wszystkie są prawie w rękach żydowskich. Radzę Wam przeto wniesienie podania do Izby Skarbowej o nadanie Związkowi inwalidów w Strzyżowie hurtowni soli, gdyż hurtownie soli nie są ograniczone, przeto Izba Skarbowa może jeszcze jedną hurtownię soli w Strzyżowie kreować. Gdy hurtownię otrzymacie, możecie ją wydzierżawić komu zechcecie, jeżeli sami nie będzie mogli teże sfinansować. Tak samo należy postępować z wszystkimi koncesjami, ewent. kandydatów polecać Polaków. O każdym wniesionym podaniu należy Zarząd Wojewódzki zawiadomić równocześnie a nie po przesłaniu sprawy. Z koleżeńskim pozdrowieniem Adam Maguder m. p. pieczęć okrągłą: Wojewódzki Zarząd Związku inwal. wojen. R. P. we Lwowie.

Inwalida Russ, jak widać — znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Tenże wnosi następne zażalenia do najwyższych władz, które jednak pozostały bez echa. Biedak nieszczerliwy przesyła zażalenia do Marszałka Sejmu, na które Dyrekcja Biura Sejmu i Senatu pismem z dnia 19. III. 1925. L. O. L. XIV. 8. powiadamia go, że jego prośba została przesłana do Ministerstwa Skarbu Dep. Akcyz. i Monopolów. Lecz niestety zdaje się, że jego pismo poszło ad akta. Dopiero na skutek pisma Związku żyd. inw., wdów i sierot wojen. w Krakowie z dnia 16. VI. 1925. l. 3187/25. skierowanego wprost do Marszałka Sejmu, Sekretarz Marszałka pismem z dnia 17. VII. 1925. L. 1286/25. udzielił następującej odpowiedzi:

Z polecenia Pana Marszałka Sejmu i w odpowiedzi na pismo Związku żyd. inw., wdów i sierot wojen. w Krakowie z dnia 16. VI. br. w sprawie Russa Markusa ze Strzyżowa komunikuję, że następuje: po zbadaniu sprawy okazuje się, że Russ Markus pobiera zł. 210 — mies. renty inwal. Poza tem handluje z Ameryką grzybami, co bezwzględnie świadczy o posiadaniu pewnego kapitału obrotowego. Wreszcie jest właścicielem domu w Strzyżowie. Niniejsze dane służą dowodem że jest on zamożnym człowiekiem. Nie świadczy jednak bynajmniej, by inwalidzi nawet 100 procentowi wszyscy mieli uzyskać koncesje. Dzwernicki mp.

Tą odpowiedź zostaliśmy zaskoczeni jednak tylko chwilowo — gdyż przysłana nam urzędowa relacja stwierdza:

1) że inwalida Russ Markus nie zajmuje się żadnym handlem lub eksportem grzybów do Ameryki, jednak wyjątkowo raz i to dopiero w 1924 r. otrzymał od swej siostry Mirli Poretz, zamieszkałej w Ameryce, kilka dol. amer. na zakupno grzybów i posłanie tychże tej siostrze, co też uczynił (i z tego powodu uczynił go handlarzem grzybów z Ameryki).

2) że wspomniany jest współwłaścicielem 1/4 części drewnianego domu, położonego w tylnej ulicy w Strzyżowie, wartości co najwyżej 250 dolarów

3) gdyby nie było braku mieszkań w Strzyżowie dom ten zostałby stanowczo uznany przez władzę za nienadający się do zamieszkania, gdyż grozi zawaleniem i ma tylko nazwę domu. Powyższa relacja wykazuje dobitnie, jak władze starają się uniemożliwić życie inwalidzie Russowi a wszczętości nie dopuścić pod żadnym warunkiem do nadania mu jakiegokolwiek koncesji. Widać z tego sprawozdania, że inwalida Russ jest biedakiem, a nie zamożnym człowiekiem i że informacje udzielone Panu Marszałkowi przez ludzi złej woli, którym zależy na tem aby temu biedakowi szkodzić w uzyskaniu koncesji — był, nieprawdziwe. Najlepszym dowodem, że tenże niema dochodu jest to że wspomniany pobiera rentę inwalidzką, gdyż w razie uzyskania dochodu zestawaby mu zawieszona renta inwal. na zasadzie art. 5. ustawy z 4/8. 1922. Argument więc, że tenże pobiera rentę w wysokości 210 zł, nieist. (co jest nieścisłe, gdyż tylko 186 zł.) nie może ważyć w sprawie nadania mu koncesji, albowiem rentę otrzymywać musi jako inwalida wojenny, okaleczony na wojnie, bo szczegółoby się wrz. z żoną i 5-cioorgiem dzieci utrzymywał kaleka bez nóg.

Z tego widać że jeśli chodzi o biedaka a w szczególności żydowskiego inwalidę wojen to przeważa zdanie u niektórych czynników, że nawet wolno Najwyższe Władze mylnie informować celem zaskodzenia inwalidzie, tembardziej, że podległe czynniki wiedzą i tak doskonale, że przecież Pan Marszałek Sejmu, jak w danym wypadku, nie wydeleguje specjalnej Komisji śledczej celem zbadania prawdziwego stanu rzeczy.

Inwalida Russ — obustronnie amputowany, 100 proc. zarobkowo niezdolny — ma z tytułu Ustawy inwal. specjalne szczęście jako uprzywilejowany, albowiem musi się patrzeć, jak w tej samej miejscowości niejaki Patryk Marcin, nieinwalida ma nietylko hurtownię tytoniową, ale także i hurtownię soli oraz detaliczny sklep tytoniowy. Pan Patryk może mieć całkiem spokojnie dom jednopiętrowy, składający się z 15 lokatorów, bogato zaopatrywane gospodarstwo i grunta i dlatego jest on tym właściwym biedakiem, któremu należało się aż trzy koncesje, co jest wbrew ustawie. A więc nieinwalida ma prawo do trzech koncesji monopolowych (widocznie pomyślano, że jest biedakiem) zaś inwalida Russ — ojciec pięcioro dzieci nieletnich dzieci 100 proc. zarobkowo niezdolny, amputowany na obydwa kończyny dolne, poruszający się tylko za pomocą protez — może żyć całkiem spokojnie z renty inwal. w wysokości 186 zł. mies., która to kwota ma być dostatecznym utrzymaniem dla 7 osób według pisma Pana Marszałka Sejmu. Obecnie rozumiemy z pisma Pana Marszałka Sejmu, że koncesji monopolowej nie musi się nadać inwalidzie 100 procentowemu, natomiast władza skarbową ma obowiązek bezwzględny nadać koncesję aż trzykrotnie nieinwalidzie i to w dodatku w tej samej miejscowości, człowiekowi rzeczywiście zamożnemu, widocznie dlatego, że miał szczęście urodzić się nieżydem.

Niedość jednak na tem, Izba Skarbowa we Lwowie reskr. z dnia 19. VI. 1925. L. 90920/25. zawiadamia Russa że nie przychyliła się do jego prośby wniesionej do Min. Skarbu w Warszawie o nadanie mu hurtowni albo też detalicznej sprzedaży tytoniu, podczas gdy w tym samym czasie nadano w tym samym okręgu drugą hurtownię tytoniową 80 proc. inwalidzie Janowi

Brzydzie w Cudecu, pow. Strzyżów. A więc jeśli chodzi o kandydata inwalidę żyda, 100 procentowego a równocześnie feż o innego inwalidę nieżyda 30 proc. tu ten ostatni ma pierwszeństwo i to ma być sprawiedliwość!

Powyższy fakt nie wymaga więcej komentarzy. Dowodzi on dostatecznie, że żyd. inwalida chcąc uzyskać koncesję przechodzi walkę na śmierć i życie! Lepiej byłoby powiedzieć całkiem otwarcie bez ogródek, że koncesji nie nadaje się wogóle inwalidom żydowskim, przez co niejednemu nieszczęśliwemu nie czyniły tych uciążliwych zabiegów narzucających się na różne wydatki i nieprzyjemności, których zresztą mu nie brakuje. Biedak Russ — jak widzimy — ufał się o pomoc do Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwal. Wojen. R. P. we Lwowie, który sam stwierdza oficjalnie, że podczas interwencji odniósł on wrażenie w Izbie Skarbowej we Lwowie, iż Russ dlatego nie otrzymał koncesji, bo jest Żydem! (nareszcie powiedzieli prawdę) a równocześnie ten sam Zarząd zaleca jednak Związkowi Inwal. Wojen. R. P. w Strzyżowie wniesienie podania do Izby Skarbowej celem uzyskania hurtowni soli, którą napewno ten Związek otrzyma (tylko inwalida Russ nie może jej uzyskać bo jest Żydem) a wreszcie daje się wskazówkę oficjalną w drodze poufnej i to na piśmie, aby na przyszłość na kandydatów polecać Polaków!

Ot teraz dowiedzieliśmy się nareszcie tej strasznej przykrej prawdy, którą przedstawiamy opinii publicznej a w szczególności zwracamy się w tej sprawie do Pana Premiera Marszałka Piłsudskiego, Ministra Skarbu i Generalnej Dyrekcji Monopola Tytoniowego. Może obecnie Władze powołane zechcą nareszcie zaradzić temu bezprzykładowemu skandalicznemu wypadkowi, który w praworządem Państwie nie powinien być ani na chwilę dalej tolerowany, jeśli wogóle mamy wierzyć, że następująca sanacja moralna. I to z koncesji było wolnych od czasu wniesionych podań przez inwal. Russa Markusa a Izba Skarbowa we Lwowie nie przesłała ani przez myśl choćby drobnym ochlapem zmniejszyć niedź tego żydowskiego inwalidy. Jest najwyższy czas, aby władza powołana zajęła się meczarnią żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych. Widać, że nawet nieinwalida może mieć w jednym ręku aż trzy koncesje, natomiast żydowski inwalida wojenny i to w dodatku 100%-wy musi milczeć i ginąć z głodu, li tylko z powodu bezprzykładowego postępowania władz skarbowych.

A teraz pod adresem Wydziału Wykon. Związku Inwal. Wojen. R. P. w Warszawie małą uwagę: Czy wobec tu przytoczonego pisma Zarządu wojew. Związku Inwal. Wojen. R. P. we Lwowie znajdziecie jeszcze odwagę głosić, że zastępowacie interesy wszystkich inwalidów bez względu na wyznanie i narodowość? Żydowskie ofiary woj. zrozumiały jeszcze w porę ich groźne położenie i dlatego przystąpiły one do samoobrony, że występując z tak zwanych Związków inwal. wojen. R. P. równocześnie stworzyły własne organizacje Zw. Zł. inwalidów, wdów i sierot wojen. w całej Rzpltej Polskiej, skupiwszy się pod jednym sztandarem „Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych R. P.“, który jedyny jest powołany do obrony słusznych ich praw. Zatem należy już nareszcie zerwać tę maskę obłudy.

Jakób Bachner.

Sprzedawcy gazet w Warszawie a inwalidzi.

W jednym z ostatnich numerów warszawskiej gazety żargonowej „Naje Folkscajtung” wydurowało wstrętny paszkwił, rzucający kalumnie i oszczerstwa na działalność i taktykę Zarządu Związku żyd. inw. wdów i sierot woj. w Warszawie. Anonimowy autor zarzuca, jakoby członkowie zarządu pod płaszczykiem firmy Zw. żyd. inw. starali się wysunąć na arenę działalności społecznej i pracowali tylko dla własnej korzyści. Szkoda papieru i atramentu, aby odpowiedzieć punkt za punktem niecnemu autorowi insynuacji i kłamstw bezczelnych. Aby wykazać, jak dalece posunął się autor w czczych wymysłach, postaram się krótko wyjaśnić sprawę.

Związek żyd. inw., wdów i sierot woj., mając szerokie cele w programie swojej działalności, na pierwszym planie w pracy swojej ma za zadanie wyszukiwanie źródeł zarobkowania dla bardzo licznej rzeszy swoich członków. Chcąc dać możliwość bytowania najędzniejszym i najciężiej okaleczonym członkom swoim, Zarząd Zw. żyd. inw. w Warszawie wystarał się w komisje pomocy o 100-złotowe pożyczki dla każdego z osobna. Równocześnie wystarano się w magistracie warszaw. o koncesje na stanowiska uliczne dla inwalidów i wdów za opłatą po 100 złotych od osoby, celem uruchomienia w kilkunastu punktach miasta sprzedaży pism codziennych. Nie bacząc na szlachetną akcję Zw. żyd. inwalidów, wobec niedźwinych, wygłodniałych braci swoich, istniejących w Warszawie pod protektorem Bundu, Związek sprzedawców gazet przeciwstawił się naszej akcji i od pierwszej chwili podjął wobec nas walkę, celem niedopuszczenia ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych do zajęcia tych placówek i dania im możliwości dalszej vegetacji (boć zarobki wynoszą 3-4 złote dziennie).

Związek Z. I. W. S. pertraktował w tej sprawie z przedstawicielami Zw. sprzedawców gazet, lecz natrafił na silny upór ze strony sekretarza klasowych Związków Zawodowych p. Żygelmajna Szmula (pseud. Artur), który za wszelką cenę postanowił nie dopuścić inwalidów wojennych do sprzedawania gazet.

W Warszawie jest 6 hurtowni poszczególnych, w których zaopatrują się w pisma poszczególne sprzedawcy. Otóż p. Artur zabronił hurtowniom dostarczania pism inwalidom wojennym (hurtownicy żądają od inwalidów zezwolenia p. Artura na piśmie).

Zarząd Zw. Z. I. W. S., widząc złą wolę ze strony Zw. sprzedawców gazet, był zmuszony interwenjować u władz. Sprawa oparła się o komisarza Rządu i znalazła się w referacie pana Steinbocka. Nie bacząc na najlepsze chęci i usilne namowy ze strony tego ostatniego, potrafił pan Ehrlich, radny bundowski, na jednej z konferencji orzec, że inwalidzi nie powinni zajmować się handlem gazet, lecz powinni potwierdzić sklepy z manufakturą na Nalewkach. (Ironia losu).

Widząc nieustępliwość Zarządu Zw. Z. I. W. S. p. Żygelmajm jako rzecznik Zw. sprzedawców gazet uciekł się do nikczemnej mistyfikacji, która wie czy nie tendencyjnego fortelu i ogłosił w prasie, że inw. nadesłali pod jego adresem pogróżki na piśmie (list bez podpisu). Okazało się, że nikt z inwalidów, ani też ze strony Związku do p. Żygelmajna podobnego pisma nie wysyłał.

Wszyscy członkowie Zarządu Zw. Z. I. W. S. w Warszawie, którzy pełnią swe funkcje honorowo, nie zrażają się ordynarnymi bredniami „Folkscajtung”, będą nadal jak dotąd stać niewzruszenie na straży spraw ogólnoinwalidzkich.

Władze powinny nakazać Związkowi sprzedawców gazet zaprzestania walki, a w razie niezastosowania się wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Stanisław Wurcelman.

Bl. p. RÓŻA ROCKOWA

Dnia 25 listopada 1926 zmarła we Wiedniu bl. p. Róża Rockowa, Prezesowa Zakładu Wychowawczego dla sierot żydowskich w Krakowie.

Śmierć tej o niepospolitych zaletach serca i charakteru działaczki społecznej jest bolesnym i dotkliwym ciosem dla całego społeczeństwa żydowskiego a zwłaszcza dla setek osieroconej dziatwy żydowskiej. Znakomicie przygotowana do pracy wychowawczej sierót przez studiowanie w Niemczech nowoczesnych zasad prowadzenia zakładów sierocych, objęła w czasie wojny przewodnictwo Zakładu Wychowawczego dla sierot żydowskich w Krakowie, który wówczas chylił się ku upadkowi i w krótkim czasie doprowadziła ten zakład do takiego rozkwitu, że obecnie zakład ten możemy uważać za pierwszy tego rodzaju placówkę w całym kraju.

Bl. p. Róża Rockowa nie szczędziła nigdy trudu i czasu dla działalności społecznej i na wielu innych polach. Była powszechnie lubiana i poważana, a wiadomość o jej zgonie okryła żałobą całe żydowskie społeczeństwo w Krakowie. Toteż niezliczone tłumy szły za Jej trumną dnia 28 XI br. odprowadzając ją na miejsce wiecznego odpoczynku w Krakowie.

Szczerzy żal i współczucie całego obywatelstwa towarzyszy dotkniętemu bolesnym ciosem małżonkowi W. Panu Radey Łazarzowi Rockowi; do tych szczerzy i gorących objawów współczucia przylączy się i redakcja naszego miesięcznika.

Cześć pamięci nieustrudzonej działaczki społecznej!

Z życia organizacyjnego.

STATUT ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT WOJENNYCH, którego terytorjalny zakres działania obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską, został zatwierdzony przez Województwo Krakowskie reskryptem z dnia 6 XI. 1925. L. B. P. 14908/26. Siedziba Zarządu głównego znajduje się w Krakowie, ul. Skawińska 2.

I. WALNE ZGROMADZENIE Z. Z. I. W. S. w STRYJU odbyło się dnia 26, września b. r. w sali bursy żyd. Zebranie zgasił kol. Leib Piekholz, witając licznie zebranych inwalidów i wdów oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żyd., poczem przedstawił zebranym cele i zadania nowo stworzonej organizacji. Następnie dokonano wyboru wydziału, do którego weszli: kol. Dr. Kaufman jako przewodniczący, kol. R. Bockówna jako sekretarz oraz kol. Piekholz, Pfefferbaum, Malbogat, Schliaks, Wexsberg, Schandler, Vogel, Kostman, Scherz i Kleinbart. Do kom. kontrolującej weszli: Abraham Apfelgrün, Dr. Weissglas, Dawid Seidmann. Do Sądu pełnbownego: Dr. Goldberg, Abraham Lewin, Samuel Geisman oraz Natan Pfefferbaum, Natan Wexsner i Abraham Mage jako zastępcy.

Z. Z. I. W. S. w RZESZOWIE okazuje i nadal swą dawną pracowitość i ruchliwość. Z rozpoczęciem roku szkolnego zaopatrzone w potrzebne książki i przybory szkolne dzieci żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych nie tylko samego miasta Rzeszowa, ale także dzieci wymienionych w całym okręgu. Obecnie związek przystąpi do rozdzielu bielizny i opału na zimę. Trzeba przyznać, że społeczeństwo rzeszowskie odnosi się do Związku z wielką życzliwością i w miarę sił materialnie Związek wspomaga.

W UZUPEŁNIENIU SPRAWOZDANIA w Nr. 2 z dnia 1. XI. br. naszego miesięcznika o przebiegu Walnego Zgromadzenia Powiatowego Koła Z. Z. I. W. S. w Oświęcimiu podajemy, że w skład Zarządu tegoż Koła wszedł także kolega Bader Jecheskel.

Czytajcie „Inwalidę żydowskiego”

Różne wiadomości.

REWIZA KONCESJI. Jak nam donoszą z Warszawy w miesiącu listopadzie odbyły się liczne konferencje w sprawie wydania przez Rząd przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezyd. Rpljt. o rewizji koncesji. I tak dnia 18 XI br. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja, w której wzięli udział poseł Hauser jako przedstawiciel koncesjonariuszy i poseł Polakiewicz jako przedstawiciel inwalidów oraz p. Leśniewski jako dyrektor departamentu monopolów państwowych. Pan dyr. Leśniewski po stwierdzeniu legitymacji obu przedstawicieli przedstawił dotychczasowy stan sprawy i wydane rozporządzenia, oświadczając, że zamierzaniem Rządu jest przeprowadzenie rewizji koncesji jednakże bez wstrząsów gospodarczych przy uwzględnieniu art. 4 rozporz. Prez. Rpljt. dotyczącego pozostawienia koncesji osobom uprzywilejowanym. Poseł Hauser zaznaczył, że przy przeprowadzeniu rewizji koncesji Rząd winien zachować jak najdalej idący umiar, a to przy pomocy nowelizacji ustawy antyalkoholowej. Poseł Polakiewicz podkreślił lojalność i cierpliwość inwalidów wobec nie wykonania ustawy o rewizji koncesji przez dwa lata. — Dalszy ciąg konferencji, który miał się odbyć 17 XI br. w ministerstwie skarbu, nie doszedł do skutku. Natomiast odbyły się konferencje między zainteresowanymi postaciami, a to pos. Frostem jako rzecznikiem koncesjonariuszy a pos. Polakiewiczem, przedstawicielem inwalidów, oraz między wymienionymi postaciami a dyrektorem Leśniewskim. Do akcji tej przystąpił też poseł Wartalski jako przedstawiciel koncesjonariuszy chrześcijańskich. Dyr. Leśniewski oświadczył, że o ile strony zainteresowane zgodzą się na kompromis, wówczas Rząd jeszcze w tym roku przystąpi do rewizji koncesji monopolowych i włączy do odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego wszystkie ulgi, na jakie strony zainteresowane się zgodzą. — Następną konferencją odbyła się 19 XI br. w ministerstwie skarbu; brali w niej udział pos. Polakiewicz i poseł Szymański z ramienia inwalidów, poseł Wartalski imieniem koncesjonariuszy chrześcijańskich a poseł Hauser imieniem koncesjon. żyd. I ta konferencja nie doprowadziła jednak do porozumienia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że onegdaj zapadła uchwała Rady Ministrów w sprawie przedłużenia terminu wykonania rozporządzenia prezydenta Rz. P. o rewizji koncesji do dnia 1. lipca 1935 roku. W myśl uchwalonego projektu rewizja koncesji będzie przeprowadzona stopniowo; koncesje będą pozostawione tym dotychczasowym posiadaczom, którzy przekroczyli 50 rok życia, oraz oboroczom liczną rodziną i posiadającym koncesję przynajmniej od 14 lat.

Wiadomości powyższe napawają ogół żyd. ofiar wojennych uzasadnioną obawą, że ich interesa nie są należycie zastępowane. Przedstawicielstwo stwierdzić musimy, że poseł Polakiewicz i poseł Szymański błędnie legitymowali się jako przedstawicieli ogółu inwalidów, skoro oni zastępują tylko tych, którzy są zorganizowani w Związku Inw. Woj. Rzecz. Polsk.; ten ostatni Związek zaś nie skupia nawet połowy ogółu ofiar wojennych. Z przykrością stwierdzić wypada, że interesa żydowskich ofiar wojennych nie były wogóle reprezentowane podczas powyższych konferencji. Jak to usprawiedliwić ci posłowie żydowscy, którzy mienia się rzecznikami naszych interesów na terenie sejmowym i wobec Rządu? Gdzie oni wówczas byli? Czekamy na wyjaśnienie.

POSEŁ WIŚLIŃSKI A ZWIĄZEK KUPCÓW TYTONIOWYCH. „Nowy Dziennik” pisze: W kilku pismach warszawskich ukazał się komunikat związku kupców tytoniowych, wyjaśniający, że związek nie ma nic wspólnego z posem Wiślickim i nie upoważnił go do wystąpienia w imieniu żydowskich kupców tytoniowych na konferencji z przedstawicielami związków inwalidzkich w sprawie rewizji koncesji.

Poseł Wiślicki, do którego zwróciliśmy się w sprawie tego komunikatu, wyraził zdziwienie z powodu wyjaśnienia związku kupców tytoniowych, gdyż w rzeczywistości nie odbył jeszcze konferencji z przedstawicielami związków inwalidzkich.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY W KRAKOWIE odbył onegdaj posiedzenie, w którym wzięli udział dyr. Jointu p. Gitterman.

Po złożeniu przez przew. Dra Rafała Landaua sprawozdania z działalności Komitetu Ratunkowego oświadczył dyr. Gitterman, że Joint nie zamierza dalszych subwencji przysłać do Krakowa z tego powodu, że obywatelstwo tutaj nie przynosi się do akcji ratunkowej własnymi funduszami jak to się dzieje w innych miastach, że jednak sprawa dalszych subwencji dla Krakowa będzie jeszcze przedmiotem obrad Jointu w Berlinie.

DELEGACJA ŻYD. INWAL. W MINIST. SKARBU W SPRAWIE REWIZJI KONCESJI. W imieniu Zjednoczenia Związków żyd. inwal. wdów i sierot wojen. Rz. P. odbyli konferencję w dniu 17 i 18 XI br. w Min. Skarbu kol. J. Bachner i St. Kikoler u pp. dyrektora Leśniewskiego i naczelnika Zubrzyckiego. Nasi przedstawiciele złożyli ostry protest z powodu niezaproszenia ich do obrad w sprawie rewizji koncesji, uzasadniając m. 1., że poseł Polakiewicz nie jest upoważniony do zastępowania interesów żyd. inwalidów, wdów i sierot wojen. P. Dyrektor Leśniewski wyjaśnił, że obecnie nie toczą się obrady z przedstawicielami inwalidów, lecz że chodzi o uzyskanie porozumienia z grupami sejmowymi w sprawie opracowania noweli do rozporządzenia o rewizji koncesji. Min. Skarbu uzało m. 1. za zupełnie naturalne, że o wszystkich żydowych koncesjach monopolowych ma być zawiadomione Zjednoczenie Związków Ż. I. W. S. z siedzibą w Krakowie i zobowiązało się wydać w tym kierunku natychmiast odpowiednie zarządzenia do wszystkich podległych łb skarbowych. Min. Skarbu wyraziło również zgodę, aby opinia Zjednoczenia Związków Ż. I. W. S. była mierzadką przy zaopiniowaniu podań o koncesje. Podobną deklarację w Min. Skarbu zgłosili równocześnie przedstawiciele Legii inwalidów W. P.; w bardzo ostry sposób napliętnowali oni postępowanie Wydziału Wykon. Związku Inwal. Wojen. Rz. P., który w ostatnim czasie przedstawiał Min. Skarbu, że zastępuje interesy wszystkich inwalidów, co jednak mijają się z prawdą.

KOMITET RATUNKOWY W RZESZOWIE. Ogólna depresja finansowa i ekonomiczna i w Rzeszowie nie oszczędza kupców i rękodzielników, a temsamem i inwalidów. Toteż niedza wśród wymienionych jest ogromna. Zawiany Komitet Ratunkowy pod przewodnictwem p. Dra Reicha Samuela stara się w miarę sił przyjąć zubożałym z pomocą, udzielając bezprocentowych pożyczek dla uruchomienia warsztatów pracy. Z ramienia Rzeszowskiego Ż. Ż. I. W. S. zasiada w tymże komitecie dwóch przedstawicieli, a mianowicie przew. związek Dra Spira i zast. przewodniczącego Dyr. Tannenbaum, na którego barkach, jako na sekretarzu Komitetu Ratunkowego spoczywa prawie cała praca organizacyjna i finansowa, z której wywiązują się bez zarzutu, ku pełnemu zadowoleniu i uznaniu całego społeczeństwa rzeszowskiego. Należy zaznaczyć i podkreślić, że Komitet Ratunkowy specjalnie życzyliw odnosi się do inwalidów i wszystkie uzasadnione prośby o pożyczki uwzględnił i uwzględni.

Dr. M. S.

Komunikaty.

SKRÓT DLA OZNACZENIA NASZYCH ZWIĄZKÓW. Odąd będziemy nazwać: „Związek żydowskich inwalidów, wdów i sierot wojennych” oznaczali w naszym mieście w skróconej formie literami: „Ż. Ż. I. W. S.” Skrótu ten zalecamy do użytku wszystkim Związkom bratnim we wzajemnej korespondencji.

Ż. Ż. I. W. S. W RZESZOWIE donosi: Sprawiedliwy wymiar podatku dochodowego, tak bardzo ważny dla inwalidów, znajduje stałego i skutecznego obrońcę w osobie asesora Magistratu rzeszowskiego p. Dra Wilhelma Hochfelda, któremu wdzięczni inwalidzi na tem miejscu za obronę serdecznie dziękują. Wymienić należy przy tej sposobności nazwiska p. Wintzelberga i Koplika, którzy również w komisjach podatkowych pilnie baczą, aby któremś z inwalidów nie zniknęła się kryzysa.

DEKLARACJE. Przypomina się, że wszyscy inwalidzi, wdowy i sieroty woj., pobierający renty, mają obowiązek przedłożyć Izbie Skarbowej, Wydz. emerytur i rent, należyście wypełnione i potwierdzone deklaracje w ciągu grudnia br. Zainteresowani winni zgłosić się natychmiast w przynależnym Związku Ż. I. W. S. celem wypełnienia deklaracji. W razie nieprzedłożenia deklaracji, renta zostanie wstrzymana.

NA RZECZ FUNDUSZU BUDOWY DOMU ŻYD. INW. W KRAKOWIE nabyli dalsze cegiełki: Po 2 złt.: Abraham Kirschenbaum (Tarnobrzeg), Jakób Teller (Łwów), Herman Schwarz (Łwów), Henryk Bendes (Wadowice), Dr. Karol Zanker (Kraków), Chaim Neuman (Sambor), Samuel Balsam (Mielec). Dalszą listę ogłosimy w następnym numerze.

III. WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYD. INWAL., WDÓW I SIERÓT WOJEN. RZ. P. odbędzie się w Warszawie w dnach 16, 17, 18 i 19 grudnia 1926. Bliższe instrukcje zostały wydane w drodze okólnika. Przypominamy, że jest świętym obowiązkiem każdego Związku wysłać odpowiednią ilość delegatów na ten Zjazd, który niewątpliwie zdecydnie o dalszych losach żyd. ofiar wojen.

Redaktor naczelny: Dr. Teodor Molkner.

Redaktor odpowiedzialny: Jakób Bachner.

Wydawca: Zjednoczenie zwiazków żyd. inwal. wdów i sierot wojennych Rz. P. — Drukarni Fischera, Grodzka 62

דער יידישער אינוואליד

מאנאטישריפט

ארגאן פון די פערזענליכע יידישע אינוואלידען אלטמט און מלחמה-יחידים-פערבאדען.

פאר די יידישע דעלענאטע-צוואמער פאדער

פונם פערבאדער פון יידישע אינוואלידען, אלטמט און יחידים אין דער יידישער רעפובליק.

רעס קאמיטע וואס דער צווייטער צוואמענפאדער פון יידישע אינוואלידען, אלטמט און יחידים האט בעשטימט: האט ענדליך בע-קומען בעשטעמטע די שטאטוטען פון די פערזענליכע פערבאדער פון אינוואלידען. דערמיט האבן מיר דעם רעכטליכען יסוד פאר די נויטיגע ארבייט, צו פערזירקלעכן אונזערע מיט בלוט געקויפט רעכט פון היינט אן וועלען מיר קענען מיט פערזאנליכע מוחות שטארקע אנקלאפען אין די מועדן פון דער רעגירונג און פאדערן, צו ריכט און גערעכטיקט זאל איר עקסטרעם פאר די יידישע אינוואלידען, אלטמט און יחידים. עס שטעהט אויף א ארגאניזאציע, וואס וועט ווירן די איינציג און אויסשליסליכע פערטערער פון אלע יידישע מלחמה-קרבנות און פוילען.

אירר כוח און משכ ווענדט זיך אין איר אלע, הברות און הברות, נור דעפאלט. ווען די ארגאניזאציע וועט בעקומען אירע מארגאלישע און מאטעריעלע אויספערשטענונג, וועט זי אן אימיטעציע צו ענטוויקלען די געהעריגע אקציע, צו פערזירקלעכן אונזערע ציעלען און אדעאלטען.

אין דעצעמבער וועט אבגעהאלטען ווערען אין ווארשא די יידישע אלגעמיינע קאנסערענץ פון יידישע אינוואלידען.

אלטמט און יחידים פון דער מלחמה און נאנטן פוילען, אריבער אלע דאס, די יידישע הויפטקאמפערענען פאדער די ערשטע ווארען ערשט איצט. נאך דעם בעשטעמטען די שטאטוטען, קענען מיר רעכטליך אויספערשטען אין דרויסען און מענטש ווירן, דערבער האט

ל שטיינוואסער.

דער מור.

צונאכטאט צו דער היינטיגער צייט.

1.

דאס מערערטע שרעקט זיך.

— ווי געהט'ס! — איז שוין נישט ווייט! ארום! איז דער פער איז סכנת נפשות! רבנו של עולם! וואס! וואס! מען? אל תחלה פאר לשון! דעם נאכטן פון דער מנהג פאר מען נישט ברענגען אבער די ליפער. נור די שרעק לעבט זיך יעדען ווי א שטיין ארום הארץ.

יעדער טאג פרעגט איינער ווייזט: וואס אפסט איז א וואסער-טרענירע געפאלען מיט די קאנען אין מיטן גאס? און אפסטאנד האט מען צוויי וועגן געפאלענע: אין באדעקע וועט א דאקטאר מיט א סטודענט פון ווארשא; דאדער איז אבגעשלאגען מען לאזט נישט ארום אן נישט אריין. נאנט דאדאס איז ארומגענומען פון קאזאקען. אין אוימויר, היינט לאלן, וואס מען, פאלען געשען ווי פליענען, א שרעק!

דער האנדעל ווערט שוואכער. די פרוקטען שוואכער; בואהמסותהו האבען זיך מורא צו ווירקען פון אים. דער גרויסער יוסף האט שוין זיין פערדארבנדעקע פערקויפט — א שער דער האבער; די בואהמסותהו צוהען ווערען טאג פערשטער איין די גארשטעלע אסען לויפטען מאכען. אין און די שטיבער ווערט אלע וואך גרויסער; מען פראגט יעדען פרייטאג עסעס גארטעש ארום צו פער-וועצען אים. שבת א בעלימלאכה — פיל מאל אפילו א בעל הבית — האפט אן אריבערן מורגנבראכען, פון מאכען זיך א הארץ אויף קוראש... נור פון דעם האט קיין שטענדיק קיין פרינס נישט. און א שיער וועט מען וועלען אין שטענדיק, פאר דאס — האט

דער צוואמענפאדער א נעוואלמטע בערייטונג פאר אונזער ארגאניזאציע-לעבען אים אלגעמיינעם און פארט פאר די ענדליכע אויספיהרונג פון אונזערע אדעאלטען. די אלגעמיינע קאנסערענץ וועט האבען צו ענטשידען איבערן נאכגען פאדאס פון אונזער קאנסענע טעטיקייט, איבער די געשטודירטע ארבייט פון די אייגענעלע פערבאדער, וועט אויסוועלען די מיטגלידער פון דער הויפטפערזירקלעכונג, א הויפטפראג און א רעוויזאנט-קאמיטע, אויף דעם אופן וועט זי אויס-דריקען א וועגל אויף די עקסטרעם פון דער ארגאניזאציע, אויף א נאנטן יארה.

דורך דעם טאקע מאכען מיר אייפערמאדאס אלע לאקאלע פערבאדער, אז זי וואלט אויף די קאנסערענץ ארויסשיקען א געהעריגע צאָל דעלענאטען און פארן צוואמענפאדער וואלט זי אין די פער-אינען בשפערענען אלע וויכטיגע ענינים פון דער ארגאניזאציע.

Dr. T. M.

וויפיל דעלענאטע האט יעדער פאר-אין צו שיקען אויף די אלגעמיינע כאנ-פערענץ?

נאך § 9 פונם שטאטוט האט יעדער פערזאן, וואס געהערט צו דער ארגאניזאציע פון יארה, צו וועלען פון זיינע געהערליכע מיטגלידער אין פאלגענדער צאָל: א פערזאן, וואס צעהלט ביז 50 געווענליכע מיטל דער, וועלעך אין דעלענאטען פון 50 ביז 100 מיטגלידער — 3 דעלענאטען פון 100 ביז 150 — 3 דעלענאטען. איבער 150 געווענליכע מיטל דער, וועלעך 4 דעלענאטען. פאר אלע ווייטערע פאלע 100 מיטל דער וועלעך מען צו אין דעלענאטען. די פערזאנען טוען פערזאנען ווערען דעלענאטען מיט די ענטשער-בערע פאלמאכען.

דעם רומאס ווייב אויסגעטאן דאס שיינעלע און אנגעטאן א הארבאנד, א בעהאלטענער מיטל האט פערבערען ביישניל דעם. אהבת ציון און האט זיך גענומען צום תהלים זאגען. די דענעם פונם בערער איז געקומען צום זיבן ארויסגעגען א השוהב. באשר... ווי פלעגט אלע פרייטאג אריינקוקען דורך א שטארע אין באד אריין צו די מענער... עס! א געזעצטען מען וויל נישט פריש בשום זיין, פאסט שוין א נאכגען היינט און קל. דאס פארש צו ווערען; ווער צו ווערען פאר וואס פאר א ווער! טייל שטודענטען פראגען אב דעם יחיד, קאכט עפעס א רעס, דער צוואנץ. איין וואסם תלפן האלט זיך נאך און עפעס נישט ווערען זיין ציען, פריגענען א חרש אויף א היינטקומעל מיט א משכין... דאס איז א הארץ — א קוועלשטיין.

און די שטייער וועגן געל און בלאז, די ליפער — ברוך אין בלאז, די איינען קולעכדי גרויס. די קעס — צאנזעלאזט... און די גאס איז שטיל, נור צוואנזענע קליינע קופעלעך מענטשען — מאכטליכע בעוועגער אין ווייבער געווענער — שטענען און מורען זיך אלען לשון, שטאלען מיט די קעס מאכען מיט די הענט, אן הויבען אלע און אויף די פיינטע איינען צום בלייבענדיק הימעל, וואס האט זיך אויסגעשטרייט איבערן שטערע... עס איז שטיל אפילו אין בהמדי מיט מנהג ומעמד... פאר דאס איז פול די עזרת נשים אפילו צו מנחה ומעריב און אלע מאל רייסט זיך א יאמערליך געווייזן דורך די איינענע געזעסען פון דעם ווייבערשייט שוהל ארום, אז האר אן גענעל שטעלען זיך ביי די מענער קאפער! וואס שוהט מען? עס איז יעדע נאכט כל גרויס מען בירש זיך אין שטריקע וואס פאר אן עצה. וואס פאר א ראש? אן ווארשא — דעציגהלט מען — האט מען מנהג-זייער געעפענט פאר צווייטע ליטא. א ביליגע קען געמאכט, מען טיילט קולער, קליידער, עסעסן אויסגעטאן אלץ יעדע מיטלע, אלץ נאכטאן די אומות העולם. (פארשטענען קומט).

פונם ארגאניזאציע-לעבן.

דאס אויספירונגס-קאמיטעט פון דער וועלטליכער ארגאניזאציע פון יוד. מלחמה-קרבות האט יענעם חודש געהאט א בעראטונג אין קאסאוו. אין וועלכער שטאבען מיליטענטען פון פולען: דעם. העלער. חיה באכער. דר. מאַלקער. מארקוס. שווארץ. שטאלער און ווארעלמאן. זינס פארזעצער איז געוועהלש געווארען דעם. העלער. נאך בעריכטערשאפטען פון פערשידענע לענדער האט מען זיך באשטען איבער ארגאניזאציע-אריינס און סראפאגאנער אין אמעריקא און אויגשקען א דעלעגאציע. בעשלאסען איז געווארען איבערגעגעבן דעם חבר ציפירנסקי אין ניו-יאָרק. אז ער זאל נירנען אן ארגאניזאציע פון אינוואלידען און בעשטעלען א קאמיטעט פון לאגיסטיקס און חברות. וואס זאל עמפאנגען זיך דעלעגאציע און איהר זיין ביי די האנט. אויך זיך שטחל צו זיין ביים דשיינט און זארגען פאר ענוות צוזאמען מיט אנדערע אינסטיטוציעס. מיט צופירענדיגס איז אויסגענומען געווארען. אז דער פלעקער-ביר און די אינפערנאנאלע אינוואלידען-ארגאניזאציע אינעמערטערן זיך מיט אירישע אינוואלידען. עס וועט נאך ערלערנס געווארען. די פראגע פון א וועלטלעכע-מלחמה-בירא און נירנען נאך אנדערע לאנד-ארגאניזאציעס.

דאס שטאטמט פון די פערזאנלעכע חברות פון יוד. אינוואליד-דען אלמנות און יתומים. וואס ווער מעסיקטעס דערשטעקט זיך אויף די נאנטע מיליטעריע דעפולק. איז בעשעפטיגט געווארען דורך די קראקאווער וואָוערענדס-מייט א ריסקיפס סנס. 6. XI. 1926 צאהל B. P. 14908/26 דער זיין פון דער הויפט-געוואלטונג נעמיס זיך אין קראקא קאָווינסקא 3.

אין סטרי איז געווען א אלגעמיינע פערזאמלונג פון דער חברה יוד. איריסק. 26. IX. נעמענס האט זיך ליב-פאן א לץ בערעסענדיג די פעל פערזאמלעכע חברים אין די פערשטענדע פון דער יוד. געוועלשאפט. דערנאך האט ער דעם עולם פארענטשעלט די ציעלען און אינפאכען פון דער נייער ארגאניזאציע. זינס סאר שטאנד זענען געוועהלט געווארען ח' דר. קרפמאן אליץ פארווערץ. פ. ר. באק אליץ סקריעטעוויץ אויך די ח' סיקהאליץ. פערברום מאַלארגאנס שלאקס. וועקסבערג. שטודלער. פאנעל. קאסטמאן שערץ און קלינגבארט. צו דער קאנסטראל-קאמיטעט אברהם אפסעלערין. דר. וויסנלאה דוד וויזמאן. צינס שיעדענערעכט: דר. גאלדבערג. אברהם לויזון. שמואל נויסמאן. שטעלפערשטער: נתן פערברום. נתן וועקסער און אברהם פאנעל.

אין ריזשא וויזש די חברה יאאי ווישער איהר ביהערגען איר-בישופסקיס און רירעווער נקיס. ביים אנהויב פונם שוליאָהר האט זי פערזען די קינדער פון אינוואלידען און אַלמנות מיט אלע שול-זאָכען נישט בלויז אין ריזשא. נור פונם נאנצען קרייז. איצט הויבט זי אן צו שיללען קלינדער און קינדלעך פון זי. מען מוז מודה זיין, אז די ווישער יוד. געוועלשאפט בעציענע זיך צינס פערברום מיט חסד און העלפט איהם ארויס נאך מעליכקייט.

ראשי תבנות. פון היינט אָן וועלען מיר דעם נאָמען פון אונזער ארגאניזאציע. פערבאנד פון יודישע אינוואלידען. אלמנות און יתומים פונם קרייז שרייבען אין ראשי תבות קורץ: Z. Z. J. W. S. אויף יודיש: יאאי. רי דאווע אַקבירונג-עספערעלען מיר אלע און-וערע פערזאנען אין דער קאמפאגאנען.

יאאי אין ריזשא מאכט בעקאנט: א נעריכטע אָבשאצונג פון אינקונסט-פשייער. וואס איז פאר אינוואלידען און וויבנס. האט געטונען א שטאבילען און וועקען פערטיידיגער. דאס איז דער מאנטר שראפטאסאָר. דר. ווילעלם האַפסעלער-וועמען דער פערזאנלעך דאנקט דאָ הערצליך פאר זיין שוין. אונז פון מען נאך דערפאנען די הערען ווינעלעכער און קאסאוו וועלכע האבען ביי דער שטייער-קאמיטעט אכטונג געגעבן. אז ס'זאל קיינעם פון די אינוואלידען נישט געשען קיין עולה.

דער מארינער פערזאנלעך איז מודיע און זיין לאָקאל. וואָס האט זיך געפונען ביי איהר אין הויז פון באַרען הירש שולע. איז איבערפאנען געווארען אין האָפּעל. זאלדנער. פאלווארעס-שטאנאס.

אין פשעמישל איז 26. IX. געווען א פערזאמלונג פון אינוואלידען. שטאבען זיך אויך בעטייליגט דעלעגאטען פון לעמבערג. חבר זאלצבערג האט רעפערירט איבער די קאנסענעצן פון קראקא און חבר שווארץ איבער דעם וועלטלעכע-קאנגרעס פון אינוואלידען אין זאנצ. צום סוף האט די פערזאמלונג אויסגערעכט איהר בעווערן איבער דעם אפגעטן בריק. וואס אונטערנאמט-מיליטענטען מיטגלידער האָבען אָנגעדרוקט אין א לעמבערגער בלאט: א וועגענעריי פון יוד. אינוואלידען אין פשעמישל. וואָס שטימט נישט מיטן אמת. די פערזאמלונג האט אויסגעטונען אויסגערעכט פערזאנלעך דעם אויסשום.

אויס זוכנישע סבות האט אין דער נומער 2 געפעהלט די יודישע בילאגע. ווען אונזערע לעזער וועלען אונז העלפן צו זיכערן און צו פערברעסן די הכנסות וועלען מיר די יודישע בילאגע פער-נעסערן א בעריכט.

דער אינוואלידען-פערזאנלעך אין שערדלעך. יענעם חודש איז געווען אן שערדלעך אן אלגעמיינע פערזאמלונג פון יוד. אינוואלידען. אלמנות און יתומים נאך דעם רעפערענץ פון חבר קיאָוויץ. פירענס פונם ווארשאווער פערזאנלעך האט די פערזאמלונג געוועהלט א דעלעגאציע צו דער צענטראלער מאכט אין ווארשא. זיך שטחל צו זיין ווענען נישטע ענינים פון די מלחמה-קרבות.

א נייער פערזאנלעך אין ווילנא. די סענ וועט אין ווילנא גענידעט ווערן א נייער פערזאנלעך.

פערשידענעס.

די אירישע שפראך ערלויבט אויף פערזאמלונגען. אויף אן אינטערפעלעציע פונם יוד. קלוב ווענען פערבאנד פון יודיש ביי פערזאמלונגען וויכץ מאַקאווער סאָאָפּט. האט דער מיניסטער פון אינערן געענטפערט. אז דער דאווער סטארשאס האט שוין בעי קומען זיין ססק. ער האט נישט געהאט קיין רעכט צו פערברעסן.

בעקאנטמאכונג.

דעקלאראציעס. אלע אינוואלידען. מלחמה-אלמנות און יתומים וואָס קומען רענטע. זענען מחויב אין חודש יודישן פארזעלען דער עמקערטור אן רענט-אכטילונג פון דער-אויבאס קאראוואן דעם-לאַראַציעס געהערט אויסגעפאלט אין בעשעטיגט. יעדער זאל זיך ווערען צו זיין פערזאנלעך ווענען אויסשילען די דעקלאראציע. אָון אזא דעקלאראציע וועט די רענט איינגעהאלטען ווערען.

